Nr. 148. We Lwowie, poniedziałek dnia 30 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Demonstracje w Zagrzebiu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Zagrzeb. Ulice, na których w piątek urządzano demonstracje, obsadziła także w sobotę po południu policja i żandarmerja, oraz wojsko. Na kilku ulicach usiłowano ponownie demonstrować; nie byli to jednak studenci, tylko gawiedź uliczna. Również także w sobotę usiłowali demonstranci pogasić latarnie, co się jednak nie udało. Wieczorem udała się grupa studentów przed mieszkania posłów Franka i Starcewicza, którzy wygłosili do studentów mowy i zawiadomili o staraniach, podjętych celem usunięcia na budynkach kolejowych jednojęzycznych napisów.

O godz. 8 wieczorem w sobotę obsadził kordon wojska Ilicę i zamknął przejście. Studenci zebrali się w ogrodzie uniwersyteckim, gdzie wygłoszono też mowy. Na placu przed uniwersytetem ustawiła się policja, żandarmerja i kompanja wojska, które jednak nie miały powodu do wkroczenia. Późnym wieczorem zdarto węgierski napis na starym budynku dyrekcji ruchu kolei.

O godzinie 11 zapanował zupełny spokój. — Zgromadzenie studentów postanowiło zaniechać wszelkiej agresywnej akcji i pilnie strzedz chorwackiego charakteru Zagrzebia, poczem się rozeszli.

Kupcy, od których studenci zażądali, aby usunęli niechorwackie szyldy, uczynili temu żądaniu zadość i szyldy te usunęli.

Wszystkie wczorajsze dzienniki omawiają piątkowe zajścia. Większość ich ostrzega przed zaburzeniami, które mogłyby przynieść tylko szkody. Poczyniono już zarządzenia celem usunięcia na budynkach kolei państwowej jednojęcznych napisów węgierskich, których miejsce zajmą węgierskie i chorwackie.

Budapeszt. Sobotnie posiedzenie sejmu wypełniły prawie w zupełności rozmaite interpelacje. Między innemi pos. Bartha interpelował w sprawie onegdajszych demonstracyj w Zagrzebiu, przyczem wyraził podejrzenie, że inicjatywa do tych demonstracyj wyszła może z Wiednia, gdzie chcą uprawiać starą politykę podjudzania Chorwatów przeciw Węgrom.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że nie ma jeszcze dokładnego sprawozdania o tych zajściach, ale co do przyczyn rozruchów, to wiszą one obecnie w powietrzu, zarówno bowiem w Budapeszcie jak i w Zagrzebiu dopuszczają się studenci wybryków. W końcu zapewniał minister, że ci, którzy znieważyli podczas demonstracyj emblemata węgierskie, będą ukarani. Po dłuższej dyskusji odpowiedź Szella przyjęto do wiadomości.

Sprawa Goetza.

(Tel. Dzien. Pol.)

Rzym. Na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych pos. Luzzatto interpelował z powodu aresztowania w Neapolu rosyjskiego poddanego, Goetza i podniósł, że przeprowadzono rewizję w obecności rosyjskich funkcjonarjuszy.

Sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Ronchetti oświadcza, że Goetz wraz z rodziną przybył d. 17 b. m. do Neapolu. Na zarządzenie ministerstwa przedsięwzięto w jego pomieszkaniu rewizję, poczem aresztowano go. Zarządzenie to było koniecznem ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Przy rewizji i aresztowaniu był obecny tylko rosyjski wicekonsul, co było potrzebnem do stwierdzenia tożsamości aresztowanego. Wicekonsul zresztą nie odegrał żadnej czynnej roli przy rewizji i nie zna zupełnie treści zabranych u aresztowanego papierów. Rząd miał zamiar Götza wydalić tylko poza granice Włoch, jednakże rząd rosyjski zażądał wydania jego, ponieważ Götz jest oskarżony o współudział w zamordowaniu rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Sypjagina. Władze sądowe Włoskie sprawą tą się zajmują i spełnią swój obowiązek.

Minister spraw wewnętrznych Giolitti oświadcza, że w rozgłaszaniu całej sprawy dopuszczono się wielkiej przesady. Götz jest niebezpiecznom indywiduum, a rząd ma obowiązek baczyć na takich niepewnych, zagranicznych poddanych. Zabranych papierów nikt nie widział, znajdują się one bowiem w przechowaniu u ministra (Oklaski). Rząd postąpił w myśl swych obowiązków i traktatów międzynarodowych. Minister sądzi jednakże, iż w zabranych papierach nie ma dowodów współwiny w zamordowaniu ministra rosyjskiego. Jeżeli okaże się, że zarzucona Götzowi zbrodnia miała charakter polityczny, to nie będzie on wydany. (Oklaski).

Na tem sprawę załatwiono.

* * *

Z Rzymu donoszą, iż tam w sferach, zwykle dobrze poinformowanych krążą pogłoski, że aresztowanie Michała Goetza, który jest żydem, łączy się zapewne z odkryciem spisku na życie cara Mikołaja II., przygotowanego na chwilę jego przyjazdu do Rzymu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż odroczenie rewizyty cara nastąpiło skutkiem odkrycia — jak mówią, przez policję paryską — przygotowań do zamachu na życie cara. Faktem jest bowiem, iż nagłe odwołanie rewizyty miało miejsce w chwili, kiedy nietylko rosyjscy, ale i francuscy agenci policyjni zjawili się w Rzymie. Zatem wiadomości włoskich dzienników, jakoby Goetz miał być wmięszanym dawniej w zamach na ministra Sipiagina, nie mają podstawy. Sensacyjne aresztowanie Goetza w Neapolu jest jeszcze ciągle przedmiotem zainteresowania opinji publicznej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Podjęcie wypłat gotówką.

Wiedeń. (Tel. prywt.) Zdaniem *N. fr. Presse* ostatnie posiedzenie Koła polskiego odwołał prezes Jaworski na przedstawienie rządu, aby poczekano na przedłożenia rządowe w kwestji walutowej. Na posiedzeniu tem bowiem miała być omawianą ta właśnie sprawa, a między innymi miał zabierać głos w kwestji walutowej, szczególnie zaś w kwestji podjęcia wypłat w gotówce, gubernator austro-węg. banku dr. Biliński, mający prawo uczestniczenia w obradach Koła, jako poseł sejmowy i członek izby panów.

Wiedeń. Niektóre pisma doniosły, iż prezydent gabinetu dr. Koerber konferował z prezesem Koła polskiego p. Jaworskim i hr. Antonim Wodzickim w sprawie ustawy o podjęcie wypłat gotówką i że obaj ci panowie dali drowi Koerberowi w kwestji tej odpowiedź odmowną. Owoż jak się dowiadujemy, doniesienie powyższe polega na mylnej informacji, gdyż dr. Koerber z pp. Jaworskim i Wodzickim w sprawie podjęcia wypłat gotówką wcale nie konferował i wskutek tego też nie mógł otrzymać od nich odmownej odpowiedzi.

Z obozu młodoczeskiego.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego postanowił zwołać zjazd mężów zaufania stronnictwa na dzień 26 kwietnia.

Nowa wojskowa procedura karna.

Wiedeń. *N. fr. Presse* dowiaduje się o głównych zasadach nowej wojskowej procedury karnej, nad którą obrady doprowadzono do końca w komisji ministerjalnej. I tak w zasadzie przyjęto jawność rozpraw, jednakże z wykluczeniem kobiet i z możnością wykluczenia jawności, w wypadkach jak w sądach niewojskowych, a także ze względów służbowo-wojskowych. Jeżelioskarżonemu grozi kara powyżej pięciu lat więzienia, musi mu być dodany obrońca, ewentualnie z urzędu. Obrońca może być wybranym z pomiędzy oficerów. Jeżeli chodzi o zwyczajne zbrodnie może być oprócz tego każdy adwokat obrońcą, przy wojskowych zbrodniach i przekroczeniach tylko taki adwokat, który jako oficer należy do związku armji. Ważne są też postanowienia rozgraniczające role oskarżyciela i sędziego w wojskowem prawie karnym.

Sprawa księżnej Ludwiki.

Berlin. W sprawie ks. Ludwiki toskańskiej, b. następczyni tronu saskiego, donoszą tu, że rozwiązania jej oczekiwać należy w połowie maja, a powołanym będzie do tego nietylko domowy lekarz rodziny toskańskiej, lecz także zaufany lekarz domu saskiego. Dziecko na razie pozostanie przy matce. O dalszych losach dziecka, które, jak wiadomo, ma być uważane jako prawowite, nic jeszcze nie postanowiono.

O przyczynach manifestu, jaki wydał przeciw ks. Ludwice król saski w słowach bezwzględnie ją potępiających, podają tu następujące szczegóły: Ze wszystkich kół arystokracji wstawiano się do króla za ks. Ludwiką listownie, przedstawiając ją jako ofiarę, niźli jako winną. Król chciał położyć koniec temu wstawiennictwu i dlatego wydał znany manifest, bez wiedzy nawet następcy tronu, dla którego, jak i dla całej saskiej arystokracji, był wielką niespodzianką.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. Cesarskiem rozporządzeniem rozpisano wczoraj wybory do parlamentu niemieckiego na dzień 16 czerwca.

Ruch wyborczy w Niemczech.

Poznań. (Tel. prywt.) P. Czarliński oświadczył stanowczo, że mandatu z zachodniego okręgu górniczego nie przyjmie, przeto pomitet postawił na ten okręg kandydaturę zasłużonego pisarza ludowego, Józefa Chociszewskiego, który niedawno został wypuszczony z więzienia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad 31 artykułem ustawy finansowej, mocą którego ropa naftowa, przy dostawie do rafinerji, ma podlegać podatkowi w wysokości 1 fr. 25 cm. od 100 kg. Senator Waddington zwalczał tę poprawkę, jako paraliżującą wartość ceł naftowych i zagrażającą ruiną rafinerom. Minister skarbu Rouvier prosił o przyjęcie tego podatku, który wynosi zaledwie 10% w porównaniu ze znanemi udogodnieniami dla rafinerji, stanowiącemi do 30 miljonów fr. rocznie. Artykuł wymieniony przyjęto 171 głosami przeciw 76. Na popołudniowem posiedzeniu senat załatwił się z budżetem. Dzisiaj izba deputowanych zajmie się poprawkami, jakie poczynił senat.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji.

Sofja. Starania Geszowa o utworzenia gabinetu dotąd spełzły na niczem. Sądzą, iż prawdopodobnem jest utworzenie gabinetu koalicyjnego, w którymby jednak nie znajdował się Paprikow lecz Sawow, co stanowiłoby koncesję na rzecz Cankowistów, którzy podnieśli zarzuty przeciw rządom Paprikowa. Paprikow zostałby szefem sztabu generalnego.

Niepokoje w Ameryce środkowej..

Nowy Jork. L. Chontales (?) w rzeczypospolitej Nicaragua donoszą o wybuchu rewolucji. Powstańcy opanowali oba statki na jeziorze Nicaragua. Komunikacja z Atlantykiem przerwana, a także z oceanem; spokojnym zagrożona. Rząd wysłał wojsko przeciw powstańcom.

Telegraf bez drutu.

Berlin. Władze kolejowo-wojskowe i towarzystwo dla telegrafu bez drutu, czyniły próby porozumiewania się za pomocą telegrafu bez drutu pomiędzy stacją a pociągiem kolejowym znajdującym się w ruchu.

Próby miały się powieść ku zupełnemu zadowoleniu.

Berlin. Komunikat wydany o zdrowiu cesarzowej orzeka, że cesarzowa przepędziła noc spokojnie i że przebieg leczenia złamanej ręki jest prawidłowy.

Neapol. Przybył tu kanclerz niemiecki hr. Bülow, a wkrótce odjedzie do Sorrento.

Petersburg. (Tel. pryw.) *Kraj* zapewnia, że podana przez zagraniczne dzienniki wiadomość, jakoby rząd rosyjski zamierzał znieść arcybiskupstwo warszawskie a wszystkie biskupstwa w Królestwie poddać metropolicie petersburskiemu, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Zgromadzenia.

Zgromadzenie krawców. W wielkiej sali tow. „Gwiazdy“, odbyło się wczoraj nader liczne zgromadzenie członków „Zgromadzenia towarzyszy“ stowarzyszenia przemysłowego krawców, krawczyń i kuśnierzy, Przewodniczył p. Madura. Pomimo, że porządek dzienny zgromadzenia obejmował sześć punktów, nie załatwiono ostatecznie ani jednego, pomimo, że obradowano pięć godzin bez przerwy. W ciągu bieżącego roku administracyjnego, zmienił się wydział stowarzyszenia, i nieporozumienia między nowym a starym wydziałem na punkcie rachunków, znalazły nader dosadny a chwilami nawet bardzo nieprzyjemny wyraz w dyskusji, jaka odbyła się nad pierwszym punktem porządku dziennego: Sprawozdanie wydziału z czynności w w roku ubiegłym. Wobec tego, że zachodziła obawa, iż na debatę w sprawie strejku nie stanie później czasu, o godzinie 12 w południe przerwano dyskusję nad sprawozdaniem wydziału, odkładając jej ciąg dalszy na później i jako sprawę nie cierpiącą zwłoki, poddano dyskusji projekt generalnego krawieckiego strejku w Lwowie. Przez trzy godziny wrzała na ten temat niezmiernie namiętna dyskusja, w końcu jednak uchwalono wniosek komisji strejkowej, by utrzymać i nadal bojkot pracowni p. Bełtowskiego, ostateczną natomiast decyzję co do strejku odroczyć do zgromadzenia następnego, które odbędzie się na drugą niedzielę. Dalej na wniosek p. Rogoziewicza uchwalono powiększyć komisję strejkową o trzech członków, których sama komisja sobie zakooptuje i na wniosek p. Tellera poruczono tej komisji poczynić bezzwłocznie kroki w celu przeprowadzenia organizacji zawodowej wespół z taką żydowską, już istniejącą we Lwowie organizacją, lub z organizacją wiedeńską.

* * *

Walne zgromadzenie korporacji kowali i stelmachów odbyło się wczoraj przed południem w izbie rękodzielczśj w ratuszu w obecności komisarza przemysłowego p. Hofmokla, pod przewodnictwem zastępcy przełożonego p. Vettera. Sprawozdanie kasowe, wykazujące w ciągu ostatniego roku administracyjnego 2.325 kor. obrotu, ogólny zaś stan majątku stowarzyszenia 1697 kor. przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum zarządowi. Następnie, uchwalono rozwiązać powzięte na przeszłorocznem walnem zgromadzeniu zobowiązanie co do jednolitości cennika robót kowalskich i stelmachowskich, który okazał się w praktyce niewykonalnym.

Wreszcie przeprowadzono wybór nowego zarządu. Weszli doń: jako przełożony p. Michał Vetter, jako tegoż zastępca p. Walenty Johann, jako członkowie wydziału pp. Józef Daszczak, Mścisław Lickendorff, Edmund Hinke, Józef Karabinik, Paweł Śliwiński, Jan Wagner, Józef Wagner i Adolf Zimmermann. Jako zastępców wydziałowych wybrano pp. Jana Assmana, Jana Lisowskiego, Wojciecha Szymańskiego i Leopolda Wiesera.

* * *

Zgromadzenie Towarzystwa drobnych kupców chrześcijańskich odbyło się wczoraj popołudniu i wieczorem w sali towarzystwa Weteranów wojskowych przy ul. Ochronek. W zastępstwie dotychczasowego przezesa p. Popiela, który zrezygnował, zagaił wczorajsze zgromadzenie p. Fuchs, poczem, w imieniu komisji kontrolującej stwierdził uproszony o zbadanie ksiąg prezes weteranów p. Sędzimir, że rachunki towarzystwa za czas rządów w niem p. Popiela, w zupełnym znajdują się porządku. Następnie przeprowadzono wybór nowego zarządu. Prezesem, wybrano p. Franciszka Łagodzkiego, skarbnikiem p. Andrzeja Kisila, sekretarzem p. Marcina Urbana, gospodarzem p. Jana Superlaka. Jako członkowie wydziału, weszli pp. Piotr Zwierzański, Zacharjusz Maryniec, Wawrzyniec Pączek, Aleksander Bajtała, Andrzej Kapuściński, Wincenty Nowicki, Ignacy Wierzbicki i Andrzej Tuszkiewicz. Jako ich zastępcy, pp. Jan Malka, Franciszek Tomon, Marjan Rozmiłowski i Antoni Sawicki.

W dalszym ciągu, za dwukrotne w miesiącu używanie sali obrad Towarzystwa weteranów, uchwalono płacić Tow. 10 kor. miesięcznie tytułem czynszu, a wreszcie powzięto formalną uchwałę, by prezesa Tow. weteranów p. Sędzimira uprosić o nieodmawianie i nadal Towarz. drobnych kupców swej rady i pomocy.

W końcu zamianowało zgromadzenie członkami honorowymi towarzystwa następujące osoby: marszałka kraj. hr. Andrzeja Potockiego, namiestnika hr. Leona Pinińskiego, ks. arcybiskupów Bilczewskiego, Szeptyckiego, Teodorowicza i Webera, prezydenta Małachowskiego i wiceprezydenta Michalskiego, wiceprezydenta namiestnictwa Lidla i radcę dworu Mauthnera, Marję hr. Potocką, barona Romaszkana z Horodenki, dyrektora magistratu Lukasa, prezydenta Korytowskiego, dyrektorów Wierzbickiego i Seferowicza, inspektora kolejowego Nieduszyńskiego, radcę wydziału kraj. Wereszczyńskiego, prezydenta Tchorznickiego, radcę dworu Zubrzyckiego, dyrektorów kasy oszczędności Nikorowicza i dra Steczkowskiego, architektę Jana Lewińskiego, dyrektorów Zgórskiego i Bielańskiego, r. Józefa Baczewskiego i prezesa tow. weteranów p. Sędzimira.

Niezdrowe stosunki na prowincji.

Bardzo smutny objaw niezdrowych stosunków partykularnych w miastach naszych, mamy świeżo do zanotowania. W Banku mieszczańskim w Stanisławowie wre od kilku miesięcy walka pomiędzy dwoma dyrektorami, z których każdy ma swoją „partję“, swoich ludzi, nie przebierających w środkach walki. Po rozbiciu przez mniejszość ostatniego walnego zgromadzenia, wnieśli przywódcy tej mniejszości doniesienie karne przeciw dyrektorowi p. Horoszkiewiczowi o sfałszowanie bilansu, o czem donoszą stanisławowskie *Nowiny*. Czy kolega p. Horoszkiewicza, pracujący z nim w jednem biurze i wraz z nim odpowiedzialny za gospodarkę, uciekać się musi aż do doniesień karnych, mając możność wykazania i udowodnienia rzekomych nadużyć, jeżeli jakie były wobec rady nadzorczej i komisji rewizyjnej? Bilans badała szczegółowo komisja fachowa, wybrana przez walne zgromadzenie i radę nadzorczą, następnie na żądanie niezadowolonego z jej orzeczenia dyrektora Ziarkiewicza, badał rachunki szczegółowo lustrator związkowy przy współudziale prezesa i delegatów rady nadzorczej. Wynikiem badań było wykrycie defraudacji przez wydalonego już dawniej urzędnika Wąsowskiego w wysokości 2000 koron.

Fakt ten był przedmiotem obrad rady nadzorczej, o czem i walnemu zgromadzeniu szczegółowo zdano sprawę, winnego oddano pod opiekę prokuratorji, a na wypadek niepokrycia tej straty, zarezerwowało walne zgromadzenie z czystego zysku, wynoszącego 29.000 k. powyższą sumę. Jednogłośną uchwałą walne zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutorjum. Walkę na zgromadzeniu wywołała dopiero sprawa wyboru członków dyrekcji. Przyjaciele p. Ziarkiewicza, pragnący za wszelką cenę usunąć p. Horoszkiewicza, spostrzegłszy, że są w mniejszości, rozbili zgromadzenie, a następnie wnieśli doniesienie karne. Po ukończeniu dochodzenia karnego, co do wyniku, którego sami donosiciele się nie łudzą, nastąpi zapowiedziana przez p. Horoszkiewicza skarga o oszczerstwo i tak dalej..., a tymczasem wzrośnie rozprężenie w wewnętrznych stosunkach Banku, który na tem najwięcej ucierpić może. Jest to jedna z najpoważniejszych prowincjonalnych instytucyj kredytowych w kraju. Obaj dawni przyjaciele, a dziś zagorzali przeciwnicy, zasłużyli się bardzo około rozwoju tej instytucji; tem smutniejsze wrażenie czyni ich walka, na tle tylko osobistych animozyj. Czy w otoczeniu ich nie ma ludzi rozumnych, którzyby skandalowi temu wreszcie koniec położyć zechcieli?

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 30 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) o godzinie 6 wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teoryj o ich wzajemnym stosunku“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. T. Wiśniowski: „O wodach podziemnych“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Cyrulik sewiski“, opera komiczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W kościele OO. Bernardynów: Misja parafialna.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (30): Kwiryna m. — Szukosława. — (17): Ałeksa p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Konsul grecki i adwokat przysięgły w Warszawie, p. Franciszek Zaremba z żoną, po dwudniowym pobycie we Lwowie, wyjechał wczoraj do Pesztu, w dalszą podróż poślubną,

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego geometrę I klasy w ewidencji katastru w Rzeszowie, Jana Maciągę, inspektorem.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sędziego, Bronisława Kijasa w Głogowie, radcą sądu i naczelnikiem sądu powiatowego.

Minister oświaty zamianował kierownika fachowej szkoły wyrobów żelaznych w Sułkowicach, prof. Franciszka Smereczyńskiego, dyrektorem, a inżyniera Kazimierza Sedlaka, naucz. IX rangi.

Ze sfer kolejowych. Zastępca dyrektora stanisławowskiej dyrekcji kolejowej p. dr. Natan Seinfeld, wniósł w ubiegłym tygodniu do ministerjum kolejowego w Wiedniu podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Spensjonowany Franciszek Łaciak, asystent urzędu ruchu w Kołomyi. Przeniesiony na własne żądanie do Lwowa dr. Gembarzewski, lekarz kolejowy w Stanisławowie.

Promocja. W sobotę na uniwersytecie lwowskim odbyła się promocja na doktora praw p. Władysława Grabowicza, auskultanta sądowego ze Lwowa.

Debata teatralna w radzie miejskiej, odroczona została do środy. W poniedziałek i wtorek posiedzeń rady nie będzie. Posiedzenia budżetowe rozpoczną się we czwartek.

Deputacja przedmieścia janowskiego, złożona z trzech przedstawicieli tej dzielnicy była wczoraj w południe u wiceprezydenta miasta, p. Michalskiego i przedłożyła mu na piśmie wystosowaną pod adresem rady miejskiej petycję. Żądała w niej dzielnica janowska: 1. jak najrychlejszego wybudowania tramwaju elektrycznego od ul. Hetmańskiej, przez ulice Jagiellońską, Krasickich, koło kościoła św. Anny, wzdłuż ulicy Janowskiej aż do rogatki; 2. bezwłocznego rozpoczęcia budowy kanału w górnej części ul. Janowskiej; 3. jak najrychlejszego zaprowadzenia oświetlenia gazowego w górnej części ulicy Janowskiej, króla Leszczyńskiego i w sąsiednich bocznicach; 4. wybudowania szkół ludowych małego typu dla przedmieścia Gródeckiego i Janowskiego, gdyż ze szkoły Kordeckiego dziatwa — zdaniem petentów — korzystać nie będzie mogła; 5. połączenia przedmieścia Janowskiego z Gródeckiem przez przedłużenie ulicy króla Leszczyńskiego i uporządkowanie Świętokrzyskiej; 6. ustanowienia ekspozytury policji w ulicy Janowskiej. Wiceprezydent Michalski oświadczył deputacji, że usprawiedliwione żądania dzielnicy janowskiej mają życzliwych orędowników w prezydencie i pełnej radzie i że w miarę środków, rada gotowa jest je spełnić w interesie samej dzielnicy Janowskiej i całego miasta. Następnie była deputacja u prezydenta dra Małachowskiego i doznała również przychylnego dla swych postulatów przyjęcia.

Zgubione dziecko. Janowi Domazarowi, szlufierzowi fabryki tytoniu w Winnikach, zgubił się wczoraj na placu Krakowskim jego 9-letni syn Teodor, blondyn, w ciennem ubraniu i zielonym kapeluszu na głowie.

Oj, te kobiety! Właścicielka handlu wiktuałów, pani Katarzyna Ż. z ulicy Zamarstynowskiej, pokłóciwszy się wczoraj wieczorem ze swym adoratorem, pobiła go trochę, a kiedy ten uciekł, narobiła krzyku, że chciał ją udusić. Na wszczęty przez panią Katarzynę alarm zbiegli się sąsiedzi, a wtedy uznała ona za stosowne zemdleć. Ponieważ wszelkie przez sąsiadki ordynowane środki ocucenia jej okazały się niedostatecznemi, odwieziono ją na stację ratunkową. Zacięta kobieta i tu nie porzuciła swej roli i w dalszym ciągu udawała omdlenie i dopiero kiedy lekarze zaordynowali jej sztuczne oddychanie — oprzytomniała i odgrażając się wróciła do domu.

Pożar w Lesienicach. O godzinie wpół do 1 w południe, sygnalizował strażnik ogniowy z ratuszowej wieży, pożar we wsi Lesienice pod Lwowem. Wysłano do ognia z koszar miejskich mały tren pożarowy. Przybywszy na miejsce, zastała już straż 6 gospodarstw włościańskich w płomieniach. Ogień zlokalizowano i ugaszono, tak, że o godzinie 5 popołudniu wrócili pompierzy do miasta. Ogółem spaliło się 22 zabudowania 6 gospodarzy i dwa wieprze. Szkoda, przeważnie ubezpieczona wynosi 15.000 koron.

Trup w piwnicy. W zawalonej piwnicy, należącej do realności pod l. 7 na Bogdanówce, spostrzegły wczoraj bawiące się tam dzieci, nieżywego człowieka. Sprowadzona na miejsce komisja policyjno-lekarska orzekła, że denat, około 40-letni, ogromnie wynędzniały człowiek, zmarł prawdopodobnie wczoraj na gruźlicę. Zwłoki odstawił komisarjat do zakładu medycyny sądowej. Nazwiska zmarłego, sprawdzić dotychczas nie zdołano.

Kradzieże. W czasie kazania w kościele OO. Bernardynów, skradł wczoraj zarobnik Franciszek Socha, tytonierkę z kieszeni Jana Misztura, również zarobnika. Pochwycony na gorącym uczynku, poszedł do kozy. — Janowi Nowackiemu, artyście teatru miejskiego, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 240 koron. — Bal płótna, wagi 21 klgr., wartości 30 do 40 koron, skradziono wczoraj na ul. Kazimierzowskiej z wozu spedytora Leinkaufa. — Cukiernikowi Aleksemu Troczyńskiemu, przy ul. Fredry, skradziono z piwnicy 4 klgr. wanilji i 8 paczek ananasów, ogólnej wartości 200 k.

Rozruchy robotnicze w Rosji. *Praw. Wiestnik* donosi: Dnia 22 bm. 160 robotników lejarni żelaza w Złatoust w gubernji Ufa oświadczyło, że nie przyjmą nowych książeczek robotniczych i następnego dnia to jest 23 bm. zaniechało pracy. Dnia 23 bm. znowu około 500 robotników nie chciało przyjąć nowych warunków pracy. Gubernator Ufy, prokurator, jakoteż szef żandarmerji, udali się do Złatoust. Dnia 26 bm. robotnicy, domagając się wypuszczenia na wolność uwięzionych towarzyszy, obiegli budynek policyjny i mieszkanie szefa górnictwa. W budynkach powybijali szyby i połamali drzwi. Prokuratorowi odcięto drogę do powrotu. Mimo wezwania prokuratora, tłum nie chciał się rozejść. Wskutek tego gubernator widział się zmuszony wezwać pomocy komendanta bataljonu. Gdy na burmistrza i żandarma padły z tłumu strzały rewolwerowe, wojsko dało salwę, przyczem 20 osób padło trupem; przeszło 50 ciężko rannych. Tłum się rozproszył; na drugi dzień strejk został zupełnie zażegnany, a wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

O przebaczenie. W jednym z kościołów angielskich pastor zauważył z katedry, iż jakaś para narzeczonych podczas kazania, zbytnio się do siebie czuliła. Zwrócił więc publicznie uwagę, iż jeśli para owa nie przyjdzie po nabożeństwie do niego do zakrystji z prośbą o przebaczenie, nazwiska ich wygłosi publicznie w kościele, poczem kazanie swoje mówił w dalszym ciągu. Ale jakież było zdziwienie pastora, — kiedy po nabożeństwie zgłosiło się do niego do zakrystji w tymże celu par aż sześć.

Pożar Wölflingu. Z Karlsbadu donoszą, że znany las „Wölfling", położony w pobliżu zamku Schlackenwert (Ostrów), własność księcia toskańskiego, od której przybrał cywilne nazwisko były arcyksiążę Leopold, zniszczony został przez pożar. Ogień powstał przez nieostrożność pewnej ubogiej robotnicy, która na skraju lasu grzała sobie kawę. Silny w tym dniu wicher rozniósł iskry po lesie i cały las spłonął.

Losowanie dzieł sztuki. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się tutaj losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.) Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie uwolnienia od podatków domów że zdrowemi i taniemi pomieszkaniami dla robotników.

Demonstracje studentów w Budapeszcie. Budapeszt. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem około 250 studentów urządziło korowód z pochodniami przed klubem niezawisłości, gdzie p. Kossuth podziękował za owację.

Spirytystyczna oszustka. Berlin. (Tel.) W sobotę wieczorem zapadł wyrok w procesie znanej oszustki spirytystycznej Anny Rothowej, oskarżonej o dokonane i udowodnione w 9 wypadkach oszustwa w tzw. seansach spirytystycznych. Rothową po przeprowadzeniu rozprawy skazano na półtora roku więzienia, ale wliczono do kary ośm miesięcy. które spędziła w więzieniu śledczem.

Z kraju.

Gródek. *(Posąg Jagiełły — potrzeby miasta.)* Staraniem komitetu obywatelskiego stanąć ma wkrótce na rynku tutejszym piękny pomnik króla Władysława Jagiełły dłuta prof. szkoły przemysłowej we Lwowie p. Bełtowskiego. Stanie się zadość "jednej" potrzebie serc mieszkańców naszego miasta.

Spodziewamy się, że uroczystość odsłonięcia pomnika Jagiełły nie ograniczy się tylko dla mieszkańców Gródka i okolicy, lecz, że komitet dołoży starań by uroczystość ta odbyła się przy współudziale reprezentacji kraju, tegoż stolicy i innych miast, słowem by był na niej reprezentowanym cały kraj i wszystkie warstwy społeczeństwa.

Jednej, mówimy, bo potrzeb tych jest wiele Potrzeba nam światła, abyśmy gdy się księżyc ze wschodem swym spóźni, nie rozbijali nosów o słupy latarń, — potrzeba nam budynków szkolnych, aby dziatwa nie rujnowała swego zdrowia w ciasnych, ciemnych i cuchnących norach, które się tu nazywają salami szkolnemi; potrzeba nam własnego gniazda dla „Sokoła", który od długich lat w komornem się tuła i skrzydeł rozwinąć nie może. Potrzeba nam tow. szkoły ludowej bo już wstyd doprawdy, że nawet wsie niektóre mają swe koła T. S. L., a Gródek dotychczas na to się nie zdobył. Potrzeba nam życia, inicjatywy czynu!..

Już niemal wszędzie w okolicy odbyły się zjazdy powiatowe i pod wpływami niestrudzonego p. Wł. Kozłowskiego pozawiązywały się komitety powiatowe... a u nas dotychczas cisza... Czyżby organizacja narodowa w tutejszym powiecie była niepotrzebną? Ludzi powołanych do tego wzywamy, niech dają inicjatywę, a społeczeństwo z chwilowego ocknie się marazmu.

Przed kilku dniami zapowiedziano w kościele, że będą zbierać składki od parafian obrządku rzym. kat. dla sprowadzenia na czas spowiedzi wielkanocnej jednego księdza, albowiem dwóch tut. wikarych nie może podołać nawałowi spowiadających się zaś proboszcz jako starszy wiekiem mając nadto przytępiony słuch spowiadać nie może. Zdaniem naszem konsystorz powinien sam wydelegować księdza, a nie zwalać kosztu utrzymania tego na parafian, którzy i tak obarczeni są konkurencją na reperację kościoła.

Jarosław. *(Długie życie.)* Rzadki przykład długiego życia jak na czasy nasze, przychodzi nam zanotować, o to w Jarosławiu zmarł Jan Bojdas, w wieku 106 lat, a w Pawłościowie Katarzyna Piela, w wieku 115 lat, oboje na uwiąd starczy. Do ostatnich dni zachowali zupełną świeżość umysłu i oddawali się pracy ręcznej.

(Koncert.) Chór amatorski przygotowuje na 25 bm. koncert serenady utworów włoskich, na cele dobroczynne i marjańskie.

(Składka.) Zamiast urządzania jakiego przedstawienia, postanowiło na cele Macierzy szkolnej w Cieszynie przeprowadzić składkę wśród miejscowej ludności towarzystwo szkoły ludowej. Arkusze wkładkowe zapełniają się ochotnie i pokaźniejszymi datkami.

(Szkoła realna.) Teraz gdy gmach szkoły realnej już jest na wykończeniu, pokazuje się. jak niefortunnie plany ułożono. Okna całej zachodniej postaci wychodzą na kuchnie i miejsca ustępowe, kamienic sąsiednich, czy taki widok jest estetyczny i umoralniający, wątpić należy. Dla szkoły nie ma ani piędzi ogrodu. Gdy rada szkolna domaga się przy szkołach nawet ludowych miejskich, ogrodu dla reakracji, tu pozostawać będą uczniowie w salach, korytarzach lub zacienonym, wewnętrznym, jakby więziennym podwórcu. Przecież godziłoby się pomyśleć o jakim kawałku ogrodu, ażeby widok drzew, zieleni, kwiatów, odświeżał wyczerpane nauką umysły młodociane.

(Tow. lekarzy galic.) Nowo powstała sekcja jarosławska towarzystwa lekarzy galicyjskich ukonstytuowała się 27 bm. i wybrała przewodniczącym starszego lekarza powiatowego dr. Władysława Czyżewicza. zastępcą przewodniczącego burmistrza dr. Adolfa Dietzusa, sekretarzem i delegatem sekcji dr. Tadeusza Fechtera dyrektora szpitala powszechnego. Na posiedzenie przybyło 16 lekarzy z powiatów jarosławskiego, cieszanowskiego i przeworskiego.

Jawornik polski. *(Pożar.)* Onegdaj wybuchł tu pożar, który obrócił w perzynę 5 domów. W płomieniach spłonęła także w jednym z domów gotówka 800 kor. Ogólna szkoda wynosi około 6000 kor.

Kałusz. *(Dwoje dzieci żywcem spalone.)* We wsi Hołyniu tutejszego powiatu, wybuchł w tych dniach pożar, który zniszczył doszczętnie 3 gospodarstwa. W jednej ze spalonych chat zginęło w płomieniach dwoje dzieci włościanina Głogowskiego 7 letnia dziewczynka i 4 letni chłopiec.

Mościska. (*Pożar lasu.*) Robotnik leśny Józef Matys z Balic wykopując w balickim lesie pniaki zapalił sobie ogień, od którego zajęła się gęsto suchą trawą przetkana część młodziutkiego lasu. Na szczęście, szkoda ograniczyła się do czteru tylko morgów, gdyż żandarmerja wzięła się energicznie do ratunku i spędziwszy kilkaset ludzi, przy ich pomocy, ogień ugasiła i przerwała. Szkoda wynosi około 4000 kor.

Ostrów pod Tarnopolem. (*Z pobytu marszałka kraj.*) Po wizytacji wielu urzędów w Tarnopolu, na noc zagościł marszałek krajowy do Ostrowa do hr. Baworowskiego.

Od granicy ostrowskiej towarzyszyła marszałkowi banderja konna z 120 parobczaków złożona, strojnych w szarfy o barwach krajowych, w bramie zaś wjazdowej do pałacu wójt miejscowy z radnymi powitał dostojnegc goprzemówieniami i wręczył mu miniaturowy chleb i sól. W odpowiedzi hr. Potocki rozpytywał o stosunki gminne, o szkolnictwo itp.

Z chwilą przybycia gościa (a było to wieczorem) cały ostrowski z oficynami i parkiem zajaśniał możem świateł elektrycznych, tak, że nawet nieświadomi zaczęli wołać... gore!

W dniu następnym tj. 10 bm. marszałek wraz z młodym dziedzicem Ostrowa Janem hr. Baworowskim posłem na sejm kraj. zwiedził miejscową szkołę, do której wprowadził go kierownik tejże p. Freund — a wysłuchawszy powitań i egzaminu, który wypadł wybornie, po pożegnauiu się z paru obecnymi duchownymi i kierownictwem szkoły odjechali do Trembowli.

Marszałek zwiedził szkołę na osobistą prośbę p. Jerzego Baworowskiego ten bowiem dokłada ze wszech miar starań, trudów, a nawet i kosztów, by szkoły w jego majątku prosperowały dobrze i wychowały ludzi na dobrych obywateli kraju.

Sokal. (*Zabity przez drzewo.*) Przy sposobności spuszczania klocow drzewnych z brzegu do rzeki Raty Parchaczu. kloc jeden przywalił 12 leiniecgo syna przedsiębiorcy drzewnego Leiby Laufera i zabił go na miejscu.

Złoczów. (*Rada miejska, a sejm.*) Złoczowska rada miejka, uchwaliła odnieść się w drodze petycji do rządu i Koła polskiego o zwołanie sejmu na dłuższą sesję wiosenną. Na tem samem posiedzeniu, uchwaliła rada rezolucję domagającą się rychłego upaństwowienia kolći północnej, uchwalono wreszcie 200 kor. na gimnazjum cieszyńskie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 688·25, Akcje węg. Zakł. kred. 748·—, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Unionbanku 536·50, Akcje Laenderbanku 410·90, Akcje Bankvereinu 496·—, Akcje Bodencredit 961·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 692·50, Akcje kolei połudn. 48·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 451·—, Acje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 391·25, Akcje Rima Muranji 485·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1654·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Obligi węg. indemn. 99·45, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 97·90, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·55, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 119·50, Marki 117·05, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 28 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 270·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 268·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 282·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·65; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 28 marca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k.—·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 28 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·40, Staatsbahny 148·90, Disconto Comandit 195·50, Berlińskie Towarz. handl. 158·60, Laura 224·10, Bochumy 193·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 189·50, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 148·25, Losy tureckie 133·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 183·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 373·—, Lombardy 14·60, Kolej Henry 110·80, Niemiecki bank narodowy 120·60, Kanada Profered 128·75, Akcje żeglugi hamburskiej 107·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 28 marca. 3 prc. renta 98·87, mąka 30·60.

— **Berlin** 28 marca. Austr. banknoty 85·40, spirytus 43·60.

— **Frankfurt** 28 marca. Austr. kred. 217·60, Kolej państw. —·—, Disconto 195·10, Laura —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Z przeszłości.

(Ciąg dalszy).

4. Niezgodne z prawdą jest, jakoby antagonizm między Jeziorańskim a Langiewiczem miał istnieć z powodu, że Langiewicz, a nie on, zwierzchnictwo uzyskał, i że ten niekorzystnie oddziaływał na stronę moralną oddziału. Być może, znając swą wyższość, mógł Jeziorański czuć się dotkniętym, bo my, jego żołnierze, czuliśmy w duszy tę niesprawiedliwość. — Złego jednak przykładu, ani niesubordynacji, nigdy nie okazywał, ani niechęci przeciw niemu nie siał. Tylko niskie instynkty Langiewicza coś podobnego upatrzyć mogły. Że swemi nielogicznemi, a nawet idjotycznemi zarządzeniami Langiewicz sam się narażał na ujemne krytyki żołnierzy, — nie winą Jeziorańskiego. Jakże np. mogła nie zgorszyć żołnierza taka odpowiedź Langiewicza w chwili raportu przed bitwą: Gdy się go zawiadamia, że tyralierzy nasi, rozstawieni na pozycji w krzakach, zamiast od strony nieprzyjacielskiej, tył takowych od strony naszego oddziału zajmują, Langiewicz odpowiada, że właśnie dobrze rozstawieni: „Tak nakazano, proszę nie krytykować!" — To miało miejsce pod Grochowiskami. Tu prosty szeregowiec potrafił błąd rozpoznać, a głównodowodzący nie uznał i od razu na klęskę naraził cały los bitwy.

5. Zarzut, zrobiony pułkownikowi Czapskiemu, że uciekł z pola bitwy, jest nieprawdziwy, bo Czapski, gdy wyprowadziłem z linji ognia całe rzesze zmieszane z dwóch oddziałów, zbite na łące bagnistej, — na miejsce, które umożliwiło i zorganizowanie się oddziałów i następne uskutecznienie napadu bocznego na Moskali i na tak dodatnie rozstrzygnięcie bitwy pod Grochowiskami — zażądał odemnie dwóch rezolutów, z którymiby mógł zrekognoskować pozycję i odszukać sztab. Z wyznaczonymi mu: Józefem Wilskim, wachmistrzem i Kubickim, szeregowcem, zahartowanymi od początku, odjechał Czapski. Do nas już nie wrócił, gdyż, jak później dowiedziałem się, odcięty przez Moskali, musiał przejść granicę, by w ich ręce nie popaść. Lecz nie uciekł z pola bitwy, czem go Langiewicz napiętnował.

Pierwszy raz wówczas pod Grochowiskami — w strasznym, krzyżowym ogniu, — poznałem swego szefa, admirując jego spokój i niewrażliwość na pociski, którymi zarzucani byliśmy. Nie znając go osobiście zupełnie, nie miałbym powodu prawdy taić, ale właśnie ta prawda zmusza mnie ująć się za szarpaną czcią już nieżyjącego.

6. Frazesy i strachy o Mierosławskim, lęgły się tylko w słabej głowie dyktatora, który na każdem stanowisku czując się nieudolnym, musiał jakieś widma wywołać na swe usprawiedliwienie. Namaszczenie go na dyktatora nie miało dosyć siły, by z malutkiego Langiewicza, zrobić wielkiego dyktatora, trzymającego „silną ręką władzę dyktatorską", zatem losy narodu całego!

On w przekonaniu swem nie zdradził, bo nie był zdolny nawet zrozumieć tego, co uczynił i czego się dopuścił. Ale ci zdradzili, co mu narzucili dyktaturę, bo ci grabarze wiedzieli, że kopią grób powstaniu!

Jak ciężko bolał żołnierz, który od początku swej samowiedzy żył nadzieją i tę nadzieję od razu brutalnie mu odebrano, gdy się dowiedział, że dyktator wraz ze sztabem uszedł! Ból ten zrozumie tylko ten, kto go doświadczył! Tu nie miłośnej sceny nieprawdziwej i ubliżającej cieniom śp. Henryki potrzeba, by przedstawić grozę chwili, — boć trudno o tragiczniejszą!

7. Scena ostatnia, końcowa, tak wzniosła, a tak ciężko smutna! Dla widzów, pamiętających zakończenie rzeczywiste bitwy, jest rażącą, z powodu, że nieprawdziwa. Boć po zwycięstwie wojsko było tylko zmarnowane dla braku dowódców!

Czyż nieodpowiedniejszą, a przynajmniej wierną i równie tragiczną byłaby scena, przedstawiająca otchłań, choćby piekła — na brzegu której dwóch znanych nam już, tak doskonale i wiernie przedstawionych grabarzy, rozszerza rydlami jej czeluść... A do niej Langiewicz wraz z orszakiem wstępują, a ci co jak go stworzyli, tak go zakopują z uśmiechem szatańskim i przy śmiechu furyj piekielnych... (*Dokończenie nastąpi*).